

Józef Lipiec

Spór z postmodernizmem Deleuze'a

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 7, 241-243

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPÓR Z POSTMODERNIZMEM DELEUZE'A

Krzysztof Kościuszko: *Chaos i wiedza. Przyrodzawczo-epistemologiczny aspekt filozofii różnicy Deleuze'a*
Wyd. UWM, Olsztyn 2000, ss. 177.

Książka *Chaos i wiedza* podejmuje po raz pierwszy – i to nie tylko w wymiarze krajowym – doniosły kulturowo problem postmodernistycznej filozofii nauki, której przedstawicielem jest francuski filozof Gilles Deleuze. Kwestia Deleuzaińskiej filozofii różnicy jest oczywiście interesująca sama przez się, po prostu jest to radykalny przejaw koncepcji ontologicznego i epistemologicznego anarchizmu. Ma ona jednakże znacznie szerszy wymiar z racji swego miejsca w światopoglądzie epoki przełomu tysiącleci. Deleuze należy z pewnością do absolutnej czołówki wpływowych postmodernistów, a w dziedzinie filozofii nauki jest bodaj najwybitniejszym i najgłośniejszym. Praca Kościuszki poddana tym samym została podwójnemu naciskowi: „transcendentnej” aktualności tematu i normalnym, immanentnym trudnościom samej koncepcji. Co ważniejsze, nie jest to zwykły, obiektywistyczny referat teorii chaosu, ale analiza krytyczna, gdzie autor testuje przedmiot swego badania w sposób surowy, a przede wszystkim nie stroniąc od zaznaczania wprost swojego odrębnego stanowiska. Rozprawa o Deleuzie przekształca się tedy w merytoryczny, obszerny dyskurs nad teorią świata, w której obok głównego referenta – Deleuze'a wypowiadają się: H. Bergson, D. Bohm, A. N. Whitehead, G. Simondon, I. Prigogine, E. Meyerson (i inni w charakterze doradców, komentatorów, ekspertów). Sam autor bierze na siebie funkcję moderatora debaty, od czasu do czasu włączając się bezpośrednio w tok wyводу, w charakterze pełnoprawnego uczestnika rozmowy. Taka jest też konstrukcja rozprawy. Deleuze samodzielnie występuje tylko w zagajeniu, czyli we „Wstępie” i rozdziale pierwszym. Potem jego koncepcja wyłania się poprzez i na tle konfrontacji z innymi teoriami.

Nie ma powodu ani streszczać całej książki, ani referować wszystkich szczegółowych punktów spornych; niemal każdy filozof miałby coś od siebie do dodania, choćby w kwestii relacji determinizm – indeterminizm. Postawię raczej trzy inne pytania: (1) czy autor trafnie uchwycił sens filozofii różnicy Deleuze'a? (2) czy

symulacyjna krytyka (poprzez pośrednią konfrontację z innymi filozofiami) pozwoliła faktycznie na wydobycie ważnych, a ukrytych cech wizji francuskiego myśliciela? i (3) czy ten zmasowany, z wielu stron przedsięwzięty, polemiczny atak okazał się sprawiedliwy wobec Deleuzjańskiej filozofii różnicy?

Na wszystkie te pytania odpowiadam pozytywnie. Dr Kościuszko z godną pochwałą wnikliwością dotarł do istotnych składników Deleuzjańskiej koncepcji permanentnie różnicującego się chaosu. Według Deleuze'a wszelka tożsamość jest pozorem, byt jest następowaniem różnic (zmian). Wbrew tradycji dialektycznej, zniesienie różnic nie prowadzi do żadnej pozytywnej syntezy, lecz wyłania kolejne różnice. Nie istnieje żaden porządek w przyrodzie. Stałość, powtarzalność, redukcja, determinacja – to tylko przejawy różnicy, a ogół różnic tworzy całkowicie nieokreślony, swobodny chaos. Kościuszko słusznie konkluduje, iż „deleuzjański chaos w ogóle uniemożliwia uprawianie jakiegokolwiek nauki (także nauk humanistycznych)”. Konsekwencją Deleuzjańskiej postawy staje się totalny pluralizm, ten zaś wyklucza jakikolwiek redukcjonizm. Kościuszko znajduje u Deleuze'a zasadniczą ontologiczną sprzeczność. Otóż, pogląd zawarty w filozoficznych deklaracjach jest być może prawdziwy, być może pozbawiony racji, francuski postmodernista chętnie jednak sięga po argumenty nauki (co prawda, zwykle wygodne dla jego programu), tym samym wszakże podważa sens filozofii różnicy, jako że każda nauka wspiera się o zasadę tożsamości i powtarzalności (oraz dodam od siebie: strukturalnego redukcjonizmu).

Najcenniejsze fragmenty habilitacyjnej książki to wszystkie analizy porównawcze: Deleuze – Whitehead, Deleuze – Prigogine, Deleuze – Simondon, Deleuze – Bergson, Deleuze – Meyerson. K. Kościuszko ten sposób wykładu wyćwiczył już we wcześniejszych pracach (m.in. w książce o Witkacym). Dzięki takim zestawieniom teoria Deleuze'a zostaje poddana kilku naprawdę poważnym próbom; na tle bliskich relacji (możliwych lub faktycznie przeprowadzonych), względnie tylko symulowanych polemik (jak w przypadku relacji z Bergsonem), filozofia różnicy nabiera większej precyzji i wyrazistości. Można by rzec, iż w wyniku komparatystycznych zabiegów swego krytyka Deleuze staje się bardziej zrozumiały dla siebie samego.

Pozostaje sprawa stosunku autora do Deleuze'a. Niewątpliwie trudno mu odmówić uczciwości polemicznej. Istnieją dostrzegalne gdzieniegdzie w tekście objawy fascynacji radykalizmem francuskiego filozofa. Generalnie jednak olsztyński badacz opowiedział się wyraźnie po stronie filozofii złotego środka, a więc przeciw postmodernistom. Chaos – tak, ale nie zawsze i wszędzie, w takim razie jeśli już – to chaos „deterministyczny”. Różnicowanie – oczywiście tak, pod warunkiem, że różnicowane będzie coś, co samo nie jest różnicą (bo dopiero nią będzie), a zatem należy powrócić do starego pojęcia identyczności substancjalnej. Krytyka Deleuze'a jest bezkompromisowa tam, gdzie postmodernizm przekracza granice rozsądku na rzecz efektu skrajności. Z sympatią Kościuszko wita wszakże odważne próby stawiania nowych, interesujących, a nawet prowokacyjnych pytań.

Jeśli uznać to za stanowisko samego habilitanta, to wypada stwierdzić, iż osiągnął on wiarygodny poziom wysokiej filozoficznej dojrzałości.

Z aprobatą kwituję też warsztatową i językową sprawność autora. Za szczególne udane uznaję trzy rozdziały końcowe: o Bergsonie, o Witeheadzie i Meyersonie. Bibliografia jest nie przesadnie rozbudowana, ale w zasadzie wystarczająca. Oczywiście brakuje wielu książek z merytorycznego tła, zarówno historyczno-filozoficznego, jak i przynależnego do dwudziestowiecznej filozofii nauki (oraz samej nauki). Niektórzy autorzy przemawiają sami, innym nakazano występować przez pośredników (są cytowani z drugiej ręki; ten los spotkał np. Hegla i Einsteina, czego nie pochwalam).

Mam wiele własnych uwag co do meritum sporu „chaotyków” z „kosmikami” (kosmos to wszak po grecku „porządek”). Nie wszystkie niejasności zostały przez dr. Kościuszkę usunięte. Wiadomo, że we współczesnej filozofii francuskiej nie ma zwyczaju definiowania pojęć, byłbym wszakże rad spytać polskiego komentatora o prosty, ontologiczny sens Deleuzjańskiej „różnicy”. Czy nie jest to aby to samo co „zmiana”? Kontekst nie wyjaśnia wszystkiego. A skoro odwołujemy się do greckiej tradycji (często przywoływani są Paramenides i Zenon), dlaczego ani razu nie pada imię prekursora przyrodoznawczego postmodernizmu, czyli Heraklita? Może warto też sięgnąć do jeszcze innej analogii, mianowicie do podobnej co postmoderniści roli odegranej ongiś przez sceptyków (pirronistów-chryzypistów)?

Józef Lipiec